Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 115 — Kraków, piątek 22 maja 1931 — Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
[illegible] 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Robotnicy! W niedzielę 31 maja demonstrujcie pod hasłem: Precz z wyzyskiem! Podnieść płace! Skrócić dzień roboczy!

DZIŚ W PIĄTEK o godz. 6 wieczór w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5 II p.)

publiczne zgromadzenie kobiet

Przemawiać będą: Dr. **BUDZIŃSKA-TYLICKA**, sen. **KŁUSZYŃSKA**, Stan. **WOSZCZYŃSKA.**

Rewizja pojęć

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 20 maja.

Co to jest Rada ministrów? Jest to ciało zbiorowe, złożone — jak u nas — z 13 całkowicie równouprawnionych panów, które kolegjalnie podejmuje pewne uchwały, stające się wielokrotnie obowiązującemi w takiej pełni, jak ustawy uchwalone przez parlament. Wedle naszej — jeszcze niezmienionej — konstytucji prezydent Rady ministrów nie ma tych uprawnień, jakie np. miał kanclerz w przedwojennych Niemczech, albo premjer w Anglji. U nas każdy minister w swym resorcie, ale tylko w tym, jest samodzielny, w sprawach zaś dotyczących kilku resortów albo całokształtu interesów państwa decyduje ciało zbiorowe tj. Rada ministrów.

Zaszła u nas taka historja: podczas obrad nad budżetem na r. 1931/32 opozycja podnosiła i to niejednokrotnie zarzut, że budżet jest nierealny, że dochody nie wpłyną w preliminowanej wysokości, że zatem będzie i to znaczny deficyt. Odpowiedzialny za budżet minister skarbu i większość rządowa negowały te zarzuty opozycji tak długo, dopóki wykazy z ostatnich miesięcy ubiegłego roku budżetowego (styczeń-marzec 1930) nie wykazały, że przewidywania opozycji co do kurczenia się dochodów są trafne. Nawrócono się więc na oszczędności, ale w bardzo prymitywny sposób: upoważniano ministra skarbu do niepoczyniania wogóle wogóle albo do zmniejszenia już uchwalonych wydatków i upoważniono go — nazwano to ostatecznością — do redukcji poborów urzędniczych przez cofnięcie 15% dodatku.

Wiemy, że minister skarbu z obu tych upoważnień zrobił bardzo wydatny użytek. Przedewszystkiem co do redukcji płac nie zastanawiał się, czy może mniejsza redukcja nie wystarczy — nie, zrobił odrazu „cesarskie cięcie", tj. od 1 maja wypłacano pobory o 15% — w stosunku do kwietnia — zmniejszone. Tak wypłacono wszystkim osobom, czynnym i nieczynnym, pobierającym zaopatrzenie ze skarbu państwa — jak brzmi termin urzędowy, pod którym rozumie się funkcjonarjuszów tak cywilnych jak i wojskowych.

Minister skarbu formalnie był w prawie rozporządzenie to wydać: miał pokrycie w ustawie skarbowej. Nagle historji tej ciąg dalszy: przychodzi p. minister spraw wojskowych i powiada, że rozporządzenie ministra skarbu nie dotyczy osób wojskowych: oficerów i podoficerów zawodowych, ci nie podpadają pod pojęcie osób pobierających zaopatrzenie ze skarbu państwa, potrącony im 1 maja 15% dodatek zwrócić. Czy minister spraw wojskowych miał prawo uczynić, co uczynił? Sytuacja prawna była tak jasna, że nawet ministrowie — znany przecież jest ich stosunek do p. ministra spraw wojskowych — nie mogli gładko nad tym incydentem przejść do porządku dziennego.

Wszystkie a przynajmniej trzy czwarte odbytych w ostatnich 14 dniach konferencyj dotyczyły właśnie tej sprawy. Bo nasz rząd jest bardzo czuły na wszelkie naruszenie czy wykrzywienie prawa, a pozatem minister skarbu załamywał ręce nad ubytkiem 35 miljonów złotych. Ale z p. ministrem spraw wojskowych nie taka prosta sprawa; jego rozporządzenia nie tak łatwo korygować — trzeba było pójść na ustępstwa. Z tej właśnie potrzeby powstała znana Wam uchwała Rady ministrów, wedle której osobom wojskowym będzie się potrącać tylko 5%. Pojęcie prawne uratowane, ale sama rzecz — tak zwana równość wobec prawa wzięła w łeb.

Trzeba zatem będzie poddać pojęcia prawne gruntownej rewizji pod tym względem, czy funkcjonarjusz państwowy w mundurze jest lepszą i więcej wartościową osobą od takiegoż funkcjonarjusza w marynarce. Na podstawie faktów, z których ostatni jest tylko ukoronowaniem dzieła rozpoczętego w r. 1926 przyznaniem oficerom t. zw. dodatku funkcyjnego, trzeba właściwie powiedzieć, że rewizja już jest zbyteczna, gdyż ustawowo — uchwała Rady ministrów ma w tym wypadku i w naszych stosunkach moc ustawy — sprawa została przesądzona: są dwojacy funkcjonarjusze państwowi, jedni pod „opieką" całego rządu, drudzy pod prawdziwą opieką ministra spraw wojskowych.

Na otwarcie konferencji kobiecej PPS

Jutro rozpocznie w naszem mieście obrady XXII kongres Polskiej Partji Socjalistycznej, a dzisiaj poprzedzi je konferencja kobiet PPS. Fakt, że konferencje kobiet PPS odbywają się z reguły w czasie kongresów partyjnych, lub bezpośrednio przed nimi nie jest przypadkowy. Kobiety nie są w naszej partji ciałem obcem, ani się za takie nie uważają. Organizacje kobiece nie są żadną „sprzymierzoną" z PPS organizacją, ale jej **najintegralniejszą częścią.** Ich forma i samo istnienie ma jeden najważniejszy cel: **pchnąć naprzód świętą sprawę socjalizmu w Polsce!** Konferencje kobiet PPS są częścią kongresów partyjnych, ponieważ każda uświadomiona socjalistka — prawdziwa socjalistka, a nie zabłąkana w szeregi robotnicze feministka burżuazyjna — wie, że tylko w miarę postępującego naprzód wyzwolenia **proletarjatu,** zakończyć się mogą cierpienia kobiety.

Dla feministek burżuazyjnych, które widzą cierpienia kobiety, ale nie widzą ich źródła: **zgnilizny ustroju kapitalistycznego,** istnieje cała sfera „problematów kobiecych", które chciałyby one załatwić papierowemi dekretami, nie tykającemi źródła zła. Zdaje im się, że może istnieć „wolna kobieta", gdy **ludzkość jest w kajdanach.**

Inną jest droga **uświadomionych proletarjuszek.** One nie próbują się wyodrębniać w jakąś kastę, czy partję, czy partję w partji kobiecą, ale **w jednym szeregu** z towarzyszami swej pracy, niedoli i wiary w promienne jutro walczą o wolność i byt całego proletarjatu. **I bez ich współudziału nie może być zwycięstwa!** Żadna partja socjalistyczna nie może spełnić swych zadań, jeśli nie zgrupuje w swych szeregach całej klasy robotniczej, bez względu na płeć. Dla kierownictwa PPS organizowanie kobiet nie jest dziś kwestją dobrej woli, lecz nakazem **odpowiedzialności wobec historji.**

Proletarjat polski **ciężkie dziś chwile przeżywa.** Wszystkie myśli, wszystkie siły, cała wola towarzyszów i towarzyszek zorganizowanych w PPS, muszą się zogniskować w jednym wysiłku. Kobiety PPS w tym momencie muszą być i **będą** tego wysiłku ważnym współczynnikiem. Dla [illegible] rokich mas kobiet do wielkiego boju pod czerwonym sztandarem schodzi się konferencja kobieca. I cały proletarjat socjalistyczny życzy jej pomyślnych obrad.

W. J. G.

Krwawe „usmirenie" na kopalni „Piłsudski" w Jaworznie

PIĘCIU ZASTRZELONYCH, DZIESIĘCIU RANIONYCH

Kopalnia węgla „Piłsudski" w Jaworznie, gdzie we wtorek 19 bm. strzelano do górników, jest własnością spółki „Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla". Do spółki tej należą gminy miast: Krakowa, Lwowa i Tarnowa.

Pensje dyrekcji i rady nadzorczej „Jaworznickich Komunalnych Kopalni Węgla" wynoszą rocznie w łącznej sumie

ĆWIERĆ MILJONA ZŁOTYCH.

XXII Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej

odbędzie się w Krakowie w dniach 23, 24 i 25 maja 1931 r. w sali Domu Górników przy Alei Krasińskiego 16. Początek kongresu dnia 23 maja br. o godz. 10 przedpołudniem. Prowizoryczny porządek dzienny: 1) zagajenie i ukonstytuowanie się kongresu i komisyj, 2) powitania, 3) sprawozdania: a) polityczne, b) parlamentarne, 3) organizacyjno - finansowe CKW, 4) sytuacja międzynarodowa a PPS, 5) dyskusja, 6) kryzys gospodarczy, bezrobocie a klasa robotnicza, 7) dyskusja, 8) walka PPS o demokratyczny samorząd terytorjalny, ubezpieczeniowy i gospodarczy, 9) głosowanie wniosków ogólnokrajowej konferencji kobiet PPS oraz wniosków komisji kongresu, 10) PPS a zagadnienia kulturalno-oświatowe, opieka społeczna i wychowanie, 11) wybory: Rady naczelnej, komisji rewizyjnej i centralnego sądu partyjnego, 12) zamknięcie kongresu.

* * *

W przeddzień Kongresu odbędzie się w Krakowie dnia 22 maja

IX ogólnokrajowa konferencja kobieca PPS

o godz. 10 rano **w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p.** z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie przewodniczącej i ukonstytuowanie się prezydjum.

2) Powitania.

3) Sytuacja polityczna i gospodarcza — tow. sen. D. Kłuszyńska.

4) Sprawozdanie z działalności CWK — tow. I. Ziehńska.

5) Metody organizacyjne — tow. S. Woszczyńska.

6) Polityka ludnościowa i projekt prawa małżeńskiego — tow dr. J. Budzińska-Tylicka.

7) Wybory Centralnego Wydziału Kobiecego.

8) Wolne wnioski.

—ooo—

BIURO KWATERUNKOWE DLA DELEGATÓW NA XXII KONGRES PPS będzie umieszczone przy wyjściu z dworca kolejowego w Krakowie. W biurze kwaterunkowem będzie **stały dyżur** od piątku 21 maja od godziny 3 po południu.

Biuro kwaterunkowe wydaje **karty kwaterunkowe**, upoważniające delegatów do zajęcia miejsc w hotelu, wzgl. w kwaterze ogólnej.

Dyżurni biura kwaterunkowego będą oczekiwali delegatów przy pociągach, zaopatrzeni w opaskę czerwoną na ramieniu z napisem „Straż porządkowa PPS".

GŁÓWNE BIURO KOMISJI GOSPODARCZEJ KONGRESU mieści się w lokalu OKR Kraków-miasto przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

DLA GOŚCI NA KONGRES upoważnienia do otrzymania **imiennych** kart wstępu wydaje sekretarjat OKR PPS Kraków-miasto w Domu Robotniczym **przy ul. Dunajewskiego 5 II p.**

DLA PRASY upoważnienia do otrzymania kart wstępu wydaje tow. red. Wincenty Korolewicz w redakcji „Naprzodu" przy ul. Dunajewskiego 5 I p.

DOM GÓRNIKÓW mieści się przy alei Krasińskiego 16. Z dworca kolejowego ulicami Basztową, Dunajewskiego, Straszewskiego, Zwierzyniecką, stąd na prawo od mostu dębnickiego prowadzi droga na aleję Krasińskiego do Domu Górników, z którego w czasie Kongresu będzie powiewać czerwony sztandar. Z dworca kolejowego linja tramwajowa nr. 5, a z Rynku głównego linja tramwajowa nr. 6 prowadzą do Domu Górników przy alei Krasińskiego 16.

Zdobycze pięciolatki sanacyjnej

PIĘĆ LAT OD PRZEWROTU MAJOWEGO

IX.

Pięć lat panowania sanacji, na dwanaście lat niepodległości, to ogromny kawał czasu, w którym można było coś twórczego dokonać. 5 na 12. Ale i inne warunki były dla dyktatury bardzo korzystne. Oto, gdy rządy przedmajowe miały do pokonania bezpośrednie skutki wojny światowej — **zniszczenie gospodarcze, nędzę mas, najazd bolszewicki, inflację, chaos w administracji, rozbicie kraju** — to dyktatura pomajowa przypadła na okres **pokoju** i **uporządkowanych** już stosunków wewnętrznych.

Twórcy systemu pomajowego potępili bezwzględnie to wszystko, co było przed majem 1926 roku, wzbudzili niepomierne nadzieje dobrobytu, rozkwitu potęgi, mocarstwowości i Bóg wie, czego, co sprowadzić miał system sanacyjny za cenę wyrzeczenia się przez naród wolności obywatelskich i wpływu na państwo.

Przed czterema laty oświadczył jeden z sanatorów, że na zbawienne sk[illegible] systemu pomajowego trzeba poczekać pięć lat... Właśnie pięć lat minęło... Jakież to są rezultaty tego, pięcioletniego trwania nader kosztownego systemu sanacyjnego, ze wszystkiemi jego „Dnami Oka", zaginięciami generałów, Brześciem, wyborami brzeskiemi, pacyfikacją, z „potarganiem Konstytucji na strzępy"?

Jako rekompensatę za to wszystko — twórcy sanacji rzucili hasło **„sanacji moralnej"** w gospodarce i polityce rządowej. Miała nastąpić era — jak głosił p. Piłsudski w dniach majowych, w której sternicy państwa nie będą **„pamiętać tylko o groszu i korzyści"**, nie będzie „w państwie **za wiele niesprawiedliwości"**, nie będzie **„nadużyć rządowej władzy"** i **„przekupstw wewnętrznych"**, że nie będzie **„systemu demoralizacji wojska"**, że nie będzie **„szpiegowania takich czy innych nieprzyjaciół partyjnych czy osobistych"**, że nie będzie **„używania pieniędzy skarbowych na przekupstwa"**... (Wywiad z 11 maja i oświadczenie z 13 maja 1926 r.).

Niezbędność swoją przy władzy uzasadniali sanatorzy takiemi widokami, jak: **oszczędność** w szafowaniu groszem publicznym, **równowaga budżetu, „mocarstwowa"** rozbudowa państwa, rozkwit przemysłu, handlu, dobrobyt obywateli i wogóle swetność **gospodarcza** państwa, wzrost **powagi** Republiki i **zaufania** do niej zagranicy — słowem, Polska pod władztwem sanacji stać się miała „pawiem narodów i papugą"...

Cóż z tego wszystkiego, po pięciu latach systemu sanacyjnego, wyszło? Czy rzeczywistość polska odpowiada wyżej przytoczonym hasłom i nadziejom? Co do pierwszej kategorji haseł **„sanacji moralnej"**, wiemy, że gdyby je zrealizowano, **zniknąłby system sanacyjny**. Co do drugiej kategorji haseł świetności i dobrobytu, wiemy, że też przeczy im polska rzeczywistość. Bo taki, **a nie inny** mógł być wynik pięciolatki sanacji, wobec kwalifikacyj i skłonności jej wodzów.

Jakież jest położenie Polski po pięciu latach panowania systemu sanacji? Niech mówią sami jego współtwórcy:

„Położenie gospodarcze jest **wyjątkowe**, ma charakter prawie że **katastroficzny** i wymaga **bardzo heroicznych środków"**..

„I rząd, i większość, są bowiem słusznie zdania, że w sytuacji tak **ciężkiej**, w jakiej się **państwo** znajduje"... („Czas" Nr. 93 — 1931).

„Społeczeństwo, **przygniecione i przygnębione depresją ekonomiczną"**...

„Położenie ekonomiczne jest niewątpliwie **złe, bardzo złe"**... — biada dalej „Czas" (Nr. 99) i stwierdza niewypłacalność dłużników „po bankach", ograniczenie kredytów w Banku Polskim, bankructwo szeregu banków, skurczenie obiegu pieniądza, nikłe obroty papierów. Warszawski Instytut badania konjunktury gospodarczej stwierdza **„obniżenie się rozmiarów produkcji przemysłowej"**, wzrost protestów wekslowych, spadek wkładów w bankach, wzrost stopy procentowej i **obniżenie siły** nabywczej konsumenta. Nawet sanacyjny „taboryta", Moraczewski, biada na „skurczony rynek wewnętrzny".

A bezrobocie ogarnęło około 400-tysięczną armję robotników i pracowników umysłowych.

Oficjalny organ „mocarstwowej" sanacji — „Gazeta Polska" (Nr. 101), w pięciolecie gospodarki swych „genialnych" chlebodawców stwierdza, **„że obecny kryzys finansowy dotknął wszystkie warstwy w państwie polskiem"**, oczywiście oprócz „elity" sanacyjnej. Organ ten, uzasadniając obniżkę **głodowych** płac pracowników państwowych, **cywilnych**, o przeszło 15 procent, po pięciu latach marnotrawnej gospodarki sanacyjnej ostrzega, że **„musimy pamiętać o tem, iż jesteśmy państwem młodem i biednem, jesteśmy na dorobku"**...

Widocznie nie wszyscy jeszcze panowie z sanacji wyposażeni zostali w Pikiliszki, Borki, Zosmdworki i t. d.

Co robić?

„Cała uwaga rządu, cała działalność jego powinna być... wytężona, aby... kraj z **przesilenia zwolna wydobyć"** — radzi „Czas".

Po pięciu latach sanacji, **„zwolna wydobyć"** „kraj z przesilenia"? A cóż robiono przez ten **pięcioletni okres?** Zapewniano przecież, że, niszcząc „sejmowładztwo", sanacja sprowadziła pomyślność kraju. Dziś trzeba państwo z tej „pomyślności" „zwolna" wydobywać, a więc **druga pięciolatka** z tym samym skutkiem?

I kto ma to „wydobycie" kraju z kryzysu, sprowadzonego gospodarką sanacyjną, dokonać? Oczywiście sami sanatorzy **„bez względu na jakiekolwiek błędy obecnego rządu na polu gospodarczem czy politycznem"** i „przy dzisiejszem **groźnem położeniu**, w jakiem znajduje się nasze państwo, pod względem **politycznym"** — dowodzi „Czas" (Nr. 93).

To już jest rzeczą „wiary" sanacyjnego konserwatysty i próżnembyby było tę wiarę w „geniuszów pomajowych" obalać tak samo, jak bezcelowembyby było podważać wiarę dr. Woyczyńskiego, że marszałek Piłsudski rzeczywiście „zaczarował morze"... **w powrotnej drodze z Madery...**

Ale organ sanacyjny mówi o **„groźnem położeniu...naszego państwa pod względem politycznym"**. Jak to, po złamaniu **„sejmowładztwa"**, po pięciu latach **„silnych rządów"**, po **„zwycięstwie"** sanacji **przy wyborach brzeskich**, przy tem wszystkiem „groźne położenie polityczne państwa"?

Jakiż więc system rządzenia mógłby wydobyć Rzeczpospolitą z opresji gospodarczej, politycznej i moralnej?

M. Porczak.

Trybunał świata

Jak donieśliśmy, Rada Ligi narodów na wniosek Hendersona przekazała sprawę austrjacko-niemieckiej unji celnej międzynarodowemu Trybunałowi sprawiedliwości w Hadze dla wydania opinji prawnej, czy unja ta nie sprzeciwia się traktatom i umowom, w których Austrja zobowiązała się utrzymać swą samodzielność polityczną i gospodarczą. W ten sposób Trybunał haski otrzymał misję polityczną, która nie leży w zakresie jego kompetencji i jaką dotychczas się nie zajmował.

Trybunał haski, sąd Ligi narodów, nie jest identyczny z Trybunałem rozjemczym także w Hadze. Ten drugi trybunał powstał przed przeszło 25 laty w wyniku konferencyj rzekomo rozbrojeniowych, zwołanych z inicjatywy cara Mikołaja II. Zadaniem tego Trybunału rozjemczego jest prowadzenie ewidencji osób, nadających się do roli rozjemców w zatargach między państwami. Wówczas głównie Niemcy cesarskie sprzeciwiły się utworzeniu prawdziwego sądu rozjemczego, uważając go za naruszenie swej suwerenności.

Dopiero powstanie Ligi narodów umożliwiło utworzenie takiego sądu rozjemczego pod nazwą „międzynarodowy Trybunał sprawiedliwości" z siedzibą w Hadze. Trybunał ten składa się obecnie z 15 sędziów, wybieranych na 7 lat przez Ligę narodów. Ze znanych osób zasiadają w tym Trybunale: były amerykański sekretarz stanu Kellog, twórca „paktu Kelloga", znakomity prawnik niemiecki prof. Schürking, rzeczoznawca prawny rządu francuskiego Fromageot, znakomity prawnik angielski Hurst. Pierwszym prezydentem Trybunału był Szwajcar, Huber, sympatyk socjalizmu, obecnie prezydentem jest b. ambasador japoński Adatczi.

Siła tego Trybunału polega na tem, że jest on zupełnie niezawisły od rządów, które jego członków prezentują Lidze narodów do nominacji. W ciągu swego 10 letniego istnienia Trybunał niejednokrotnie dowiódł, że nie kieruje się w swych orzeczeniach względami politycznemi, lecz wyłącznie rzeczowemi. Tę swą siłę Trybunał czerpie stąd, **że stało się regułą**, że rządy powołane do prezentowania kandydatów zwracają się o opinję do zrzeszeń sędziowskich w swych krajach, te zaś proponują nietylko wybitnych znawców prawa międzynarodowego, ale mężów znanych z niezawisłości i niezwiązanych z **czynną** polityką.

Dotychczas Trybunał miał do osądzenia około 40 spraw, dotyczących albo sporów między państwami (między innemi także Polską a Niemcami) albo opinji prawnych na żądanie Ligi narodów. Obecnie Trybunał otrzymał do zaopinjowania sprawę o wysokiem znaczeniu politycznem; mimo to wierzą, że w orzeczeniu swem nie będzie się kierował niczem innem jak słusznością i względami rzeczowemi. Aż do wydania tej opinji sprawa unji celnej zawiśnie w powietrzu. Zdaniem pism niemieckich opinja nie może wypaść przeciw dopuszczalności unji celnej, a gdyby jednak wypadła przeciw niej? Wtedy — tak ta prasa pisze — przyjdzie na porządek dzienny polityki europejskiej sprawa rewizji zakazu przyłączenia się Austrji do Niemiec (Anschluss), innemi słowami — rewizja traktatu w St. Germain.

Nad trumnami jaworznickich ofiar sanacyjno-komunistycznej demagogji

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Jaworzno, 21 maja.

Dziś odbył się pogrzeb zastrzelonych w dniu 19 bm., którzy padli od kul karabinowych policji. Ponieważ sprawa ta jest przedstawiana na szpaltach różnej prasy w różny sposób, uważamy za pożądane napisać o tem tragicznem zdarzeniu tak, jakie ono faktycznie było.

Już nieraz wskazywaliśmy na bezwstyd rozmych demagogów grasujących na terenie Jaworzna i jego okolicy oraz na nieszczęśliwą łatwowierność robotników, gdyż i w krytycznym dniu tj. 19 bm. nic innego, jak tylko **bezwzględność posunięć kapitalistycznych w sprawie umowy zarobkowej oraz demagogiczne żerowanie na tej sprawie uprawiane przez sanacyjnych demagogów** tak z poza jaworznickich „wyższych przywódców" jak i przez „miejscowych" działaczów, rekrutujących się z bardzo podłych charakterów, było przyczyną katastrofy.

Jak w całem państwie, tak i w Jaworznie zauważyli „prorządowi przywódcy", że nasz bardzo cierpliwy robotnik objawia niecierpliwość wobec ustawicznych sanacyjnych obecanek sypanych jak z rogu obfitości przez coraz innego sanacyjnego demagoga. Najlepiej dało się to zauważyć na zgromadzeniu w domu CZG w dniu 26 kwietnia, a szczególnie w dniu 1 maja, gdzie zgromadzeni dali silny dowód, że już należy **skończyć z obojętnością w sprawach robotniczych.** Widząc to sanacyjni demagodzy, postanowili szukać dla siebie ratunku w demagogiczny bezwstydny sposób. — Zwołali zgromadzenia w sprawie zawarcia umowy, na tem zgromadzeniu robili wszystko, ażeby robotników obałamucić, obiecywali nietylko nie dopuścić do pogorszenia obecnej umowy, ale zapewniali łatwowiernych robotników o 10% podwyżce zarobków i zapewniali tychże łatwowiernych robotników, że to wszystko zrobią, o ile ci robotnicy **przepędzą socjalistów z Jaworzna,** a szczególnie sekretarza CZG tow. Papugę.

Taki nastrój wytworzyli, a w krytycznym dniu 19 bm. udało się im to tem łatwiej, że strajk jednodniowy demonstracyjny posłużył im za podstawę do niecnych demagogicznych operacyj. Na pomoc sanacji przyszła **dyrekcja komunalnych kopalń,** urządzając w tym dniu pertraktacje w dyrekcji komunalnych kopalń, a więc w centrum strajku. — W dniu jarmarcznym i wśród potopu sanacyjnych demagogicznych frazesów rozpoczęto pertraktacje. Rozpoczęły się one w dyrekcji o godzinie 16. Przed dyrekcję spędzili sanatorzy ludzi niby na pomoc w zdobyciu 10% podwyżki. Na pertraktacje przybył także p. poseł Gdula, który w swojem wstępnem przemówieniu oświadczył: „Panowie, byliśmy zmuszeni do używania demagogji i teśmy używali w sprawie 10% podwyżki i w sprawie samej". To są słowa p. posła Gduli.

W pertraktacjach po rzeczowej argumentacji ze strony przedstawicieli CZG i Zjednoczenia zawodowego **dyrekcja zgodziła się na cofnięcie wywieszonego ogłoszenia i na poddanie się tejże dyrekcji pośrednictwu kompetentnemu w tej sprawie.** Pertraktacje te trwały od godziny 16 do 18 min. 30. Po ich zakończeniu **podburzony i podżegany przez sanacyjnych i komunistycznych działaczów tłum** nie chciał nawet wysłuchać sprawozdania ani się rozejść.

Następnie tenże tłum, składający się z bezrobotnych, kobiet, oraz różnego niepowołanego do działania w sprawie umowy elementu ruszył w stronę kopalni „J. Piłsudski". Dlaczego właśnie w stronę tej kopalni, oddalonej o 1 kilometr od dyrekcji, a nie w stronę kopalni „T. Kościuszko", która jest oddalona od dyrekcji o połowę bliżej? Tą zagadkę mogliby wyjaśnić tylko ci ludzie, którzy, stojąc przed dyrekcją, mówili, że w nocy w Jaworznie nie będzie światła. Widocznie więc ten tłum był skierowany dlatego na kopalnię „J. Piłsudski", ponieważ tam jest **elektrownia, zaopatrująca w światło całe Jaworzno i Kraków.** Co się mogło dziać w razie ciemności w Jaworznie w nocy, łatwo się domyśleć.

Kiedy tłum przyszedł na wspomnianą kopalnię, jak nas poinformowano, rozpoczął od uszkodzenia kotłowni. Wtedy dopiero nadbiegła od dyrekcji policja, zaczęła wypierać niepowołanych działaczów, które to wypieranie zakończyło się **strzelaniną, trupami i rannymi,** których jest **pięciu zabitych i przeszło dziesięciu rannych.** Dlaczego kompetentne czynniki pozwoliły stać przed dyrekcją i tworzyć zbiegowisko, a potem tego nie chciano, czy nie umiano opanować? Naturalnie, jeżeli się **część tych ludzi podburzało przeciwko socjalistom,** to druga część umiała sprawę wykorzystać w innym upragnionym celu.

Niechże nieszczęście to zostanie przyjęte jako nauka, że chcąc się przysłużyć dobrze sprawie robotniczej i społecznej, nie wolno nikomu uprawiać na **sprawach robotniczych demagogji.** Poco(ż) tych ludzi szczuto? A jeżeli już to wszystko zrobiono na złość Centralnemu Związkowi Górników, jako socjalistom, to dlaczego tego tłumu nie próbował opanować tak p. poseł Gdula jak i do tego powołani? **Piętnujemy tutaj publicznie nienasyconą zachłanność kapitalistyczną,** która nie cofa się w swoich zapędach przed najdalej idącym z wyzyskiem biednych robotników. Piętnujemy jak najstanowczej **tak sanacyjną jak i komunistyczną demagogję,** uprawianą wśród robotników nietylko na terenie Jaworzna, ale wszędzie. Oskarżamy przed całym światem bezwstydnych demagogów wszelkiego rodzaju, którzy, nie znając się na sprawach robotniczych, a w szczególności na sprawach górniczych, **swoją działalnością doprowadzają do krwawych zajść,** gdzie się im to tylko na podstawie łatwowierności robotniczej uda.

Centralny Związek Górników zawarł od roku 1918 cały szereg umów więcej lub mniej korzystnych, nie podpisywał żadnej z tych umów krwią ludzką i trupami, a tylko sanacyjna i komunistyczna demagogja próbuje robić z tego tytułu zarzuty. Robotnikom w Jaworznie i okolicy radzimy niewiadomo już poraz który, że jeżeli nie chcą być wprowadzani w przyszłości na krwawe rzezie i na aresztowania, niech wstąpią w szeregi klasowego CZG i niech szczerze słuchają jego wskazówek, a napewno rezultaty będą lepsze.

P. S.

Dwie rzeczy nieoczekiwane w Hiszpanji

Cała prasa podawała opisy napadów i podpalan klasztorów w Hiszpanji. Ze strony rządu wyjaśniono, dlaczego policja nie była w stanie wszędzie na czas się zjawić i przerwać tę robotę niszczycielską. Inna rzecz natomiast uderza, że *nigdzie podpalacze nie doznali przeszkód ze strony przechodniów i ludności tych dzielnic, gdzie popalone klasztory się znajdowały.* Nikt nie ryzykował nadstawiać swej skóry w obronie zakonów. Ta bierność dowodzi chyba, że ludność, nie uczestnicząca w tych pogromach, zbytnią sympatją nie darzyła mnichów: widocznie odczuwała, jak wielką i bezużyteczną jest ich masa i ile bogactw oni konsumują.

Tę uwagę, która się tu nastręcza, ilustruje może fakt następujący. Przerażeni łunami pożarów, zaczęli zakonnicy hiszpańscy masowo opuszczać swoje siedziby — opróżniać i klasztory, ogniem nietknięte. I oto jeden ze skutków ich ewakuowania się. Mieszkańcy Coruni zwrócili się do gubernatora cywilnego z petycją, ażeby opuszczone klasztory zostały natychmiast zajęte na cele publiczne: szkoły, przytułki, szpitale, na dom ludowy itp. Charakterystycznem jest, iż mieszkańcy tego miasta, chcący jak najprędzej zatrzeć ślady po zbiegłych mnichach, równocześnie sami zwrócili się do Zgromadzenia służebnic Marji, ażeby pozostały na miejscu i kontynuowały podjętą pracę około tworzenia miasta-ogrodu.

To wyróżnienie świadczy, że szersze koła ludności miejskiej inaczej potraktowały sprawę mnichów, zaangażowanych w polityce antyrepublikańskiej, a zarazem nie podejmujących żadnych zadań użytecznych, tylko pasorzytujących w swoich murach, a inaczej zapatrują się na instytucję zakonną, która starała się o to, ażeby być użyteczną społecznie.

Drugi moment zadziwiający — to fakt, że nowy rząd *nie spotkał się dotąd z żadną poważną frondą w wojsku.*

Generalissimusami walki z republiką okazali się... niektórzy biskupi.

Dotychczas armja zachowuje kompletny spokój. A mówiąc: armja, mamy na myśli głównie korpus oficerski. Wspominając zaś o tym korpusie przypominamy sobie jego niezdrowe z punktu widzenia dyscypliny tradycje: nawyczki do rokoszów, do „pronunciamientów". Co więcej, i skład chorobliwie przerośnięty...

Monarchja pozostawiła po sobie takie stosunki w wojsku, że *jeden oficer przypada na 10 żołnierzy.* Poprostu w armji lokowano różnych protegowanych nierobów. To zarazem powiększało procent „pewnych" oficerów. Ponieważ zaś budżet spraw wojskowych nie mógł być na tyle rozciągliwy, odbywało się to *kosztem racjonalnej rozbudowy armji.* Niedawno minister spraw wojskowych, Azada, wspominając o konieczności reorganizacji wojska — po podkreśleniu, iż nowy rząd dumny jest z tego, iż ustrój republikański osiągnięty został bez odwoływania się do siły militarnej, bez kompromitowania apolitycznego charakteru armji — dalej oświadczał, że teraz w armji staną się niemożliwemi „pułki o *80* ludziach, oddziały *konnicy bez koni,* oddziały pozbawione rynsztunku bojowego". Nie potrzeba też — dorzucił — „organizmów bezużytecznych, stworzonych ażeby dać stanowiska personalowi nadmiernie liczebnemu". Te słowa — to zapowiedź rugów różnych pobrzękujących szabelkami benjaminków, dla których tworzono fikcyjne posady wojskowe. Niewątpliwie spory zatem odłam oficerstwa czuje się zagrożony w swoich interesach, a i poza tymi mogą być tacy, którzy żałują czasów dyktatury, kiedy to mundur oficerski służył za najlepszą kwalifikację na wszystkie stanowiska. Mimo to o większych kłopotach rządu w dziedzinie wojskowej, jak zaznaczaliśmy, nie słychać dotychczas.

Fundusz prasowy

—o—

Wezwany przez tow. Burnagla składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5.

Lizoń Adolf (Nowy Sącz).

Proces prasowy „Naprzodu"

B. POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI PRZED SĄDEM

Onegdaj odbyła się przed sędzią krakowskiego sądu okręgowego Schwarzenberg-Czernym rozprawa karna przeciw b. posłowi Stanisławowi *Szczepańskiemu* oskarżonemu o występek obrazy czci, popełnionej na osobach ministrów Prystora i Składkowskiego artykułami w „Naprzodzie" — jednym z 28 września 1929 zatytułowanym „Kasy chorych pod prystorowym zaborem", drugim z 15 grudnia 1929 pt. „Metody poniżania Sejmu", które w całości prawie zostały skonfiskowane.

Razem z nim stawali jako oskarżeni ówcześni odpowiedzialni redaktorowie „Naprzodu" tow. *Czerwieniec* i tow. *Węglowski*.

Oskarżeni obok kilku poważnych zarzutów natury prawnej zaofiarowali dowód prawdy, oparty na obszernym materjale faktów.

Odnośnie do gospodarki w Kasach chorych w pierwszem półroczu rządów komisarskich naprowadził wniosek dowodowy b. posła Szczepańskiego następujące okoliczności:

„Minister Prystor wkrótce po objęciu urzędowania oświadczył oficjalnie posłowi Janowi Kwapińskiemu, jako prezesowi Centralnej Komisji Związków zawodowych w Polsce, że jego zamiarem jest rządzić w Kasach chorych zapomocą komisarzy. Zamiar ten, stojący w oczywistej sprzeczności z ustawą, został też — jak to jest notoryjne — wprowadzony w życie, zamykając szereg Kas chorych „murem" nietylko przed samorządem, ale nawet przed jakimkolwiek wpływem tych sfer obywatelskich, które swojemi opłatami instytucje te utrzymują. W rękach komisarzy wyłącznie skoncentrowano władzę zarządu, rady Kasy, komisji rewizyjnej i komisji rozjemczej. Co więcej gospodarkę ich otoczono tajemnicą urzędową, zaprzestając praktykowanego dotąd ogłaszania sprawozdań i zamknięć rachunkowych. Tendencja zupełnego odcięcia gospodarki Kas chorych od wglądu czynników obywatelskich znalazła szczytowy wyraz w wypracowanym w ministerstwie pracy i opieki społecznej projekcie ustawy o komisji ankietowej dla spraw Kas chorych, który przewidywał wysokie kary kryminalne za ujawnienie spostrzeżonych nadużyć. Komisarzami mianowano przeważnie ludzi do tego urzędu zupełnie nieprzygotowanych, w znacznej większości oficerów, a co gorsza, nawet ludzi moralnie dyskwalifikowanych, jak np. w Pińsku karanego za dezercję, w Nadwornie karanego za zbrodnię kradzieży 3-letniem więzieniem, w Nowym Targu karanego za oszustwo. Nie mając zaś pod ręką innych kandydatów, powoływano na to stanowisko przejściowo urzędników urzędu ubezpieczeń, a więc państwowych Władz nadzorczych, co np. miało miejsce w Poznaniu, Złoczowie i Tarnopolu. Toteż też pokaźna liczba zespołu komisarzy musiała być później usunięta. Że przy tym doborze kierowano się usłużnością i posłuszeństwem kandydatów, to wynika z natury rzeczy, z środowiska, z którego większość komisarzy powołano i wreszcie z ich osobistych na to stanowisko kwalifikacyj. Urzędowanie swoje rozpoczęli komisarze, zanim jeszcze z agendami swojemi się zapoznali i o kwalifikacjach pracowników przekonać się mogli, od wydalania całego szeregu dotychczasowych urzędników i funkcjonarjuszy, przedewszystkiem przynależnych do stronnictw opozycyjnych w szczególności do PPS i w nich aktywny biorących udział: w Przemyślu kilku, w Tarnowie 9, w Bydgoszczy 20, w Poznaniu kilkunastu. Podobnie postąpiono w całym szeregu innych Kas chorych, jak w Warszawie, Łodzi, Drohobyczu itd. Że rugi te stosowano ze względów politycznych stwierdza nietylko przynależność partyjna odrazu wydalonych pracowników, ale także to, że niektórym urzędnikom przedkładano do podpisu deklaracje wystąpienia z dotychczasowej organizacji i wyrzeczenia się wszelkiego zajmowania się sprawami społecznemi pod groźbą wydalenia. W Tarnowie komisarz, uwalniając dyrektora Kasy chorych, uzasadnił to otwarcie rozbieżnością poglądów społecznych i politycznych. Urzędnicy Kasy chorych łączyli się dotąd w organizacji zawodowej. Otóż pod naciskiem wpływów komisarskich stworzono nową „sanacyjną" organizację i nakłaniano członków dawnej organizacji do opuszczenia jej i wstąpienia do nowej. Równocześnie stosowane rugi pracowników ze względów natury politycznej stanowiły dostateczny nacisk na słabsze charaktery.

Oprócz rugów komisarze przystąpili do przemiany dotychczasowych urządzeń. Kilka przykładów: W Krakowie usiłował komisarz sprzedać doprowadzony pod dach ogromnym kosztem szpital, w Bydgoszczy zamknął komisarz uzdrowisko w Opławcu, w Poznaniu sprzedano aptekę Kasy chorych, w Drohobyczu, gdzie zarząd dla budowy ambulatorjum dla chorych uzyskał pożyczkę i nabył cegłę, komisarz cegłę sprzedał, a pożyczkę zużył na bieżące wydatki. W innych przeprowadzono podobne zmiany oraz tzw. reformy w systemie lecznictwa i udzielania zasiłków chorym, powiększając trudności dla członków.

Zarzut stworzenia koryta dla bardzo żarłocznych i łakomych stworzeń wysnuty jest z tego faktu, że komisarze wyznaczali sobie płace od 1.500—2.000 zł., nawet 2.500 zł. miesięcznie, kupowali z pieniędzy Kas chorych mieszkania i auta. — W Poznaniu komisarz dr. Jakubowski, dotąd lekarz sanatorjum w Chodzieży, wydał na mieszkanie 2.000 zł., a sobie wyznaczył 2.500 zł. miesięcznie i kupił dla swojego przeważnie użytku auto. W Przemyślu komisarz major Zins wydał na mieszkanie około 8.000 zł. wyznaczył sobie pensję 960 zł. i 225 zł. na mieszkanie. We Lwowie komisarz zamianował siebie dyrektorem i za oba te urzędy wyznaczył sobie około 2.500 zł. miesięcznie. Ponadto ustanowił „inspektorem" (dotąd nieznane stanowisko w Kasach chorych) 28-letniego Janickiego, szwagra dyrektora okręgowego Urzędu ubezpieczeń we Lwowie Ochmana z płacą 750 zł. W Krakowie komisarz wyznaczył sobie płacę 2.000 zł., sprawił auto, ustanowił djety i również sprawił sobie ze sprawami Kasy chorych zupełnie nieobznajomionego „inspektora" z wysoką stosunkowo płacą.

Ale niektórym komisarzom dla podniesienia ich uposażeń nadano po dwa i więcej komisarjatów. I tak komisarz przemyski otrzymał także komisarjat w Dobromilu. Połączono w jednem ręku komisarstwa w Bochni i Tarnobrzegu, w Mielcu i Dębicy, w Czortkowie, Zaleszczykach i Buczaczu itd. niekiedy po 3 i 4 komisarjaty. Urzędnikom urzędu ubezpieczeń we Lwowie, którzy używani byli do wprowadzania komisarzy, nadano komisarjaty, a to Niecowi w Złoczowie, Bulandzie w Tarnopolu. Znamienny w tej mierze jest fakt następujący: W Tarnowie już przed objęciem teki przez min. Prystora rozwiązano zarząd Kasy chorych, a komisarzem Kasy ustanowiono dra Karola Kropatscha, wicedyrektora Okręgowego Związku Kas chorych w Krakowie, który za pełnienie tych obowiązków żadnego nie pobierał i nie żądał wynagrodzenia. Usunięto go jednak na rzecz oficera, żadnego na ten urząd nie posiadającego przygotowania, który sobie oczywiście wysoką ustanowił płacę.

Wydalania urzędników nie miały zaś na celu oszczędności! Wielu urzędników zwalniano z miejsca, wypłacając im pobory za 3-miesięczny okres wypowiedzenia i za miesiąc urlopu. Tak zwolnił komisarz w Tarnowie 9 pracowników, wypłaciwszy im około 8.000 zł., w Bydgoszczy 20, w których miejsce przyjął oficerów, a sekretarkę sprowadził aż z Warszawy, w Krakowie kilkudziesięciu.

Wskutek takiej gospodarki i wprowadzania nowych ludzi z obozu tzw. „sanacyjnego" na posady w Kasach chorych wzrosły koszta administracyjne. I tak stwierdził referent komisji sejmowej, że w półroczu rządów komisarskich r. 1929 koszta te wzrosły z 9% na 14% w stosunku do ogółu wydatków. Wobec ukrycia bilansów Kas tajemnicą, wystarczy wskazać, że we Lwowie stan personalu wzrósł w krótkim czasie z 236 na 270 pracowników, co oczywiście zwiększyło wydatki administracyjne. W Poznaniu komisarz wydaliwszy dyrektora za odpowiedniem odszkodowaniem, przyjął 11 oficerów rezerwy. Ten zgodny system gospodarki komisarskiej w dziesiątkach Kas chorych, w różnych stronach Państwa jest oczywistym dowodem zakreślonej z góry, a przez niższe organa państwowe przeprowadzonej metody.

Za działalność swoich podrzędnych urzędów przyjął minister Prystor odpowiedzialność i z tego powodu Sejm uchwałą z 14 marca 1930 wyraził mu nieufność, domagając się odwołania go z rządu".

Sąd zarzutów prawnych nie uwzględnił, dowodu prawdy nie dopuścił i zasądził p. Szczepańskiego na jeden miesiąc aresztu, zamienionego na 300 zł. grzywny, tow. Czerwieńca i Węglowskiego po 10 dni aresztu zamienionego na 50 zł. grzywny.

Przeciw wyrokowi temu zapowiedzieli oskarżeni odwołanie.

B. posła Szczepańskiego bronił adwokat tow. dr. Pelzling, tow. Czerwieńca i Węglowskiego adwokat tow. dr. Rosenzweig.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Stan bezrobocia

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 9 do 16 maja włącznie wykazuje **339.394 bezrobotnych**. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych **zmniejszyła się o 6.607**. Zasiłki ustawowe pobrało 180.533 pozostających bez pracy.

Bezrobocie zmniejszyło się w PUPP: woj. śląskie o 1.067, Radom o 790. Kielce o 504, Białystok o 457, Kraków o 481, Łódź okręg o 388, Chrzanów o 834, Poznań o 362, Stanisławów o 323, Grudziądz o 311, Równe o 275, Nowy Sącz o 254, Warszawa okręg o 243, Biała o 208, Lwów o 186, Łódź miasto o 180, Drohobycz o 125, Kielce o 113, Płock o 111, Siedlce o 103, Częstochowa o 101, Brześć n/Bugiem o 100, Tczew o 95, Przemyśl o 79, Bydgoszcz o 77, Ostrów o 66, Wilno o 62, Gdynia o 54, Sosnowiec o 51, Tarnopol o 44, Baranowicze o 24, Żyrardów o 15 i t. d., wzrosło natomiast w PUPP: Lublin o 1.096, Piotrków o 102, Włocławek o 54, Ostrowiec o 47, Toruń o 11 itd.

Bezrobocie w poszczególnych okręgach wynosiło na dzień 16 bm.: woj. śląskie 64.225, Łódź-miasto 32.267, Sosnowiec 22.006, Poznań 16.217, Częstochowa 13.496, Łódź okręg 12.433, Warszawa okręg 10.367, Bydgoszcz 9.699, Włocławek 8.369, Lwów 7.917, Radom 7.464, Kraków 7.539, Drohobycz 7.090, Piotrków 6.102, Ostrów 5.902, Chrzanów 5.879, Lublin 5.710, Biała 5.697, Żyrardów 5.587, Białystok 5.260, Przemyśl 5.236, Kalisz 4.736, Tczew 4.506, Wilno 4.389, Stanisławów 4.287, Nowy Sącz 4.277, Grudziądz 3.740, Brześć n/Bugiem 3.545, Kielce 3.200, Grodno 3.184, Ostrowiec 3.090, Płock 2.938, Toruń 2.814, Gdynia 2.746, Równe 2.735, Siedlec 2.436, Przemyśl 1.090, Tarnopol 740.

Wiadomości polityczne

BRIAND STANOWCZO USTĘPUJE

Mimo usilnych nalegań, może nieszczerych, Briand nie cofnął swej dymisji ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Postanowił on wyjechać z Genewy jeszcze przed zamknięciem sesji Rady Ligi, co w otoczeniu nowego prezydenta Doumera uważają za „sabotaż". Ponieważ w dniu objęcia stanowiska przez nowego prezydenta tj. 13 czerwca rząd wedle tradycji poda się do dymisji, oczekują, że do tej daty następca Brianda nie będzie mianowany, lecz że premjer Laval prowizorycznie obejmie tekę spraw zagranicznych. — W nowym przez Doumera utworzyć się mającym rządzie, którego szefem niewątpliwie znów zostanie Laval, sprawa następcy Brianda stanie się aktualną. Jako domniemanych jego następców wymieniają: podsekretarza stanu Ponceta, który obecnie obok Brianda jest drugim delegatem w Genewie, dalej b. premjera a obecnego ministra Tardieu, wreszcie senatora radykalnego de Jouvenela. Wymieniany poprzednio jako jeden z kandydatów wódz radykałów Herriot nie ma obecnie szans, mimo że stara się w drodze ostrej kampanji przeciw socjalistom przekonać o swych kwalifikacjach.

W kołach politycznych nie są nawet poinformowani, czy Briand po złożeniu teki zatrzyma mandat poselski, czy zupełnie wycofa się z czynnej polityki. On sam co do tego zachowuje milczenie. Może czeka, aby go prosili.

WALKA MACDONALDA Z IZBĄ LORDÓW

Z powodu ciągłych odraczań przez Izbę lordów ustaw, szczególnie społecznych, uchwalonych przez Izbę gmin większością robotniczo-liberalną, premjer MacDonald zapowiedział ostrą kampanję przeciw przywilejom lordów. W liście do kandydata robotniczego, ubiegającego się w wyborze uzupełniającym o mandat w okręgu Rutherglen pisze MacDonald, że ciało złożone z politycznie nieodpowiedzialnych ludzi (tj. Izba lordów) jest w stanie zadawać klęski demokratycznie wybranemu parlamentowi i jego rządowi. Jeżeli Anglja ma uniknąć zaburzeń, należy prowokacjom lordów popatrzeć prosto w twarz i zapewnić masy wyborców, że demokracja nie jest pustem słowem lecz realną siłą.

KRONIKA

Trzy dalsze rozprawy prasowe „Naprzodu"

Jutro w sobotę przedpołudniem, w pierwszym dniu kongresu PPS, począwszy od godz. 9 rano, odbędą się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przy ul. Senackiej 1 na II piętrze w sali Nr. 71 trzy dalsze jawne rozprawy prasowe „Naprzodu" (trzydziesta, trzydziesta pierwsza i trzydziesta druga w tym roku) na skutek sprzeciwów wniesionych przez redakcję przeciw konfiskatom. — Sprzeciwy zastępować będą na tych rozprawach tow. red. Haecker i tow. adw. dr. Ringelheim.

—ooo—

TUR

WYCIECZKI TUR PODCZAS KONGRESU PPS

Podczas XXII kongresu PPS w Krakowie TUR urządza dwie wycieczki, w których oprócz członków kongresu powinni wziąć udział robotnicy krakowscy.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt, w niedzielę 24 maja odbędzie się

WYCIECZKA TUR DO WIELICZKI

celem zwiedzenia salin. Odjazd z głównego dworca o godz. 1'40 po poł. Wyjazd powrotny z Wieliczki o godz. 6'03 wieczór. Karta uczestnictwa 5 zł. od osoby wraz z jazdą pociągiem i zwiedzaniem salin. Zgłoszenia przyjmuje wiceprez. tow. Czerwieniec codziennie od 6—7 w Administracji „Naprzodu" do soboty włącznie. Dla członków kongresu w sobotę i w niedzielę do 12 w południe w gmachu Domu górników przy stoliku Biblioteki TUR.

WYCIECZKA DO MUZEUM NARODOWEGO I NA WAWEL

W poniedziałek 25 maja urządza TUR wycieczkę do Muzeum Narodowego i na Wawel. Zbiórka o godz. 10 rano w Sukiennicach przy wejściu do Muzeum Narodowego.

—ooo—

Aresztowanie syna Sławińskiego

Policja państwowa w Brześciu nad Bugiem ujęła syna Tomasza Sławińskiego, 14-letniego Tadeusza, który brał udział wraz z ojcem w uprowadzeniu profesorów Uniw. Jagiell. Tadeusz Sławiński będzie odstawiony w najbliższych dniach do więzień sądowych w Krakowie. Dalszy wspólnik w zbrodni Bagrycewicz ukrywa się w niewiadomem miejscu.

—ooo—

Zamknięcie 5 biur okrętowych

Z powodu katastrofalnego spadku emigracji zamorskiej z Polski zlikwidowano w Krakowie 5 biur okrętowych, a mianowicie angielskie i włoskie przy ul. Radziwiłłowskiej, francuskie przy ulicy Potockiego, holenderskie i skandynawsko-amerykańskie przy ul. Basztowej, skutkiem czego straciło pracę kilkanaście osób.

Wobec zlikwidowania 5 biur okrętowych i to położonych między dworcem kolejowym a śródmieściem ciężar informowania emigrantów zamorskich spadł na ekspozyturę Urzędu Emigracyjnego, która jednak mieści się aż na... Krowodrzy przy ul. Lubelskiej 27. To też koniecznem jest przeniesienie tejże do jednego z lokalów opróżnionych przez zamknięte biura okrętowe względnie do budynku Starostwa grodzkiego, gdzie jest wolny lokal po biurze adresowem.

—ooo—

OSOBLIWE WYJAŚNIENIE W SPRAWIE POMNIKA SZOPENA. W odpowiedzi na wczorajszą notatkę „Naprzodu" rozesłał magistrat krakowski do dzienników następującą informację: „Pomnik Szopena został usunięty z plant w r. 1929 ze względu na kompletnie zniszczony cokół kamienny i znajduje się obecnie w pracowni firmy bracia Trembeccy w Krakowie. Ponieważ nie jest to pomnik w ścisłem tego słowa znaczeniu lecz biust, nie nadający się do umieszczenia na otwartym terenie, powstała myśl ustawienia na dawnem miejscu, ewentualnie w drodze konkursu innego pomnika, zaś oddania biustu Szopena do Muzeum Narodowego. W najbliższym czasie prezydjum miasta wystąpi z odpowiedniemi wnioskami na radę artystyczną".

Powyższe „wyjaśnienie" magistratu przemilcza okoliczność, że zabranie pomnika Szopena z plant zostało dokonane samowolnie, chyłkiem, bez uchwały Rady miejskiej i bez jej wiedzy. Pomnik ten był wprawdzie niedużych rozmiarów, ale opowiadanie o sprawieniu innego pomnika Szopena — w obecnej sytuacji finansowej miasta! — jest zawracaniem głowy, na które nikt nabrać się nie da.

Socjalistom odmawia się sali!

W dniach 23 do 25 maja br obradować będzie w Krakowie XXII kongres PPS. Zjadą się delegaci z całej Polski i goście zagraniczni. Organizacja PPS w Krakowie zwróciła się do prezydjum miasta o udzielenie na kongres sali Rady miejskiej, Starego Teatru, względnie Teatru powszechnego przy ulicy Rajskiej. Prowadzono dochodzenia, wysyłano komisje bezpieczeństwa, — wreszcie odmówiono tych sal, a wyznaczono na kongres salę Muzeum przemysłowego, o którą nikt nie prosił, która z powodu ciemności i szczupłości miejsca nie nadaje się na kongres PPS.

Powyższy fakt wykazuje małostkowość obecnych rządców miasta, którzy przypuszczają, że tą drogą złośliwości sanacyjnej zaszkodzą PPS. — Przeżyliśmy większych ludzi — przetrwamy także pionków, którzy, żyjąc z pieniędzy podatkowych robotników krakowskich, odmawiają im prawa do obrad kongresu, którego to prawa nawet za czasów zaborców nie odmawiano klasie pracującej.

Równocześnie oddano salę na zjazd TSL w Starym Teatrze zadarmo, co więcej: miasto urządza na cześć gości tego zjazdu wykwintny raut. Dzieje się to w czasach, gdy niema pieniędzy na zasiłki dla bezrobotnych, kalek i starców. Niewątpliwie bezrobotni przyglądną się temu rautowi magistrackiemu opłacanemu w tych najcięższych czasach gospodarczych z funduszów publicznych. Raczej te pieniądze przeznaczyć na robotę oświatową dla TSL.

W tychsamych czasach z prostej złośliwości obniża się subwencje na prace oświatową wśród robotników, prowadzoną przez TUR, — na rauty magistrackie jednak pieniądze są!

Tajemnicze zatrucie lekarzy w klinice ginekologicznej

Od kilku dni krążą po Krakowie niesamowite wersje o tajemniczem zatruciu kilku lekarzy na klinice ginekologicznej Uniw. Jagiell. przy ul. Kopernika. Około trzy tygodnie temu **podczas drugiego śniadania w czasie picia herbaty zasłabło nagle dwóch lekarzy i jedna lekarka.** Jeden z lekarzy **dr. G. po wypiciu szklanki herbaty padł zemdlony na ziemię, zaś drugi począł się wić w boleściach.** Lekarce zaś, która piła herbatę z mlekiem, mleko w herbacie się ścięło po wpuszczeniu kilku łyżeczek cukru. Natychmiast pospieszono ciężko chorym z pomocą, a wobec tajemniczego zachorowania, cukier wraz z cukierniczką oddano do zbadania uniwersyteckiemu zakładowi chemicznemu, mieszczącemu się opodal kliniki. **Analiza wykazała, że cukier był zmieszany z arszenikiem** i ta domieszka spowodowała nagłe zasłabnięcie dyżurnych lekarzy. Ze względu, że miał to być podobno zamach na pewną osobę, prokuratura zajęła się tą sprawą i wdrożono dochodzenia. Dotąd jednak śledztwo trzymane jest w tajemnicy. Ponieważ w Krakowie tajemnicza ta sprawa stała się zanadto głośną, powinny władze wyjaśnić podłoże niezwykłej afery. Dr. G. leży dotąd w szpitalu.

Tajemnica zniknięcia kapitana Antosiewicza

Sprawa zniknięcia kapitana Jerzego Antosiewicza z jego miejsca służbowego w Rembertowie, o czem wczoraj donosiliśmy, jest przedmiotem śledztwa prowadzonego przez wojskowy sąd okręgowy w Warszawie w osobie podprokuratora kap. Rejmana. Sprawa ta wywołała duże poruszenie wśród sfer wojskowych. Zwracają szczególną uwagę na kilkakrotne w różnych odstępach czasu zwalnianie się jego ze służby na kilka dni z powodu choroby, potem opuszczenie Rembertowa i wreszcie telegram z Warszawy do dowództwa o dalszej chorobie i niemożności przybycia, bez zawiadomienia o powrocie i miejscu swego pobytu.

Już sama forma zawiadomienia telegraficznego skłoniła władze do wysunięcia różnych możliwości co do ewentualnych zamiarów kpt. A. Sprawa zaczęła się komplikować z chwilą nadesłania z Katowic do adjutanta dyonu manewrowego por. Karczewskiego pisma, w którem kpt. A. donosi, iż

POPADŁ W STAN SILNEGO ZDENERWOWANIA,

spowodowanego chorobą i dlatego nie stawił się na służbę. W liście tym kpt. A. prosi o uregulowanie jego spraw osobistych i długów, zresztą niewielkich, z czem również zwrócił się listownie do znajomego swego, p. Zygmunta Baboli.

Sądząc z miejsca wyjazdu do Katowic, w pierwszej chwili mogło powstać przypuszczenie, że nie jest wykluczone, iż kpt. A., jeżeli nie popełnił samobójstwa, wyjechał poza granice państwa. Wyglądałoby na to, iż kpt. A. mógł mieć inne cele, lecz dotychczas niema podstaw do wysuwania przypuszczeń albo poszlak. Stanie się to dopiero możliwe po dokładnem zbadaniu zakresu czynności służbowych kpt. A. w ostatnich czasach, oraz jego stosunków osobistych.

Kpt. A., pełniący do niedawna służbę w 24 pułku artylerji polowej w Jarosławiu nad Sanem, w dywizjonie manewrowym w Rembertowie pełnił funkcje oficera zawiadowczego, **polegające na wyszukiwaniu**

STANOWISK DLA BATERYJ W CZASIE TAKTYCZNEGO DZIAŁANIA.

Ta o charakterze czysto technicznym służba nie dostarczała podstaw, by w związku z tem kpt. A. miał coś do ujawnienia i co mogłoby wiązać się z robotą szpiegowską. Podejrzenia w tym kierunku odpadają, pozostaje więc samobójstwo wskutek choroby lub dezercja z wojska z powodów nieznanych.

Mimo niezwłocznie podjętych poszukiwań na terenie Katowic, dotychczas nie natrafiono na trop zaginionego, który stamtąd donosił o zamiarze targnięcia się na życie.

Z zarządzenia prokuratora przy wojskowym sądzie okręgowym płk. Zielińskiego

ROZESŁANO LISTY GOŃCZE

do wszystkich dywizjonów i plutonów żandarmerji celem odnalezienia kpt. A. i wyjaśnienia nagłego jego zniknięcia. W tej chwili odbywają się przesłuchiwania osób z najbliższego otoczenia kpt. Antosiewicza, dla stwierdzenia jego stosunków prywatnych i służbowych.

Wojskowe władze śledcze stoją przed zagadką wobec braku konkretnych dowodów, mogących stwierdzić samobójstwo lub ucieczkę zagranicę.

Kpt. Antosiewicz urodził się w r. 1898 w Warszawie; ostatnio, po przeniesieniu z Jarosławia, mieszkał stale w Rembertowie.

—ooo—

WOJSKOWY PROCES KOMUNISTYCZNY. — W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie **rozpocznie się dnia 2 czerwca br. wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiądzie 7-miu żołnierzy szeregowców z 5 baonu sanitarnego, a to Józef Brondwein, Herszlik Lieberman, Berszko Roseman, Szmul Kneller, Sandel Fiszel, Abraham Rosenzweig i Moszko Szyszczycki.** Rozprawie przewodniczyć będzie major K. S. Kraśniak, jako oskarżyciel publiczny fungować będzie prokurator wojskowy mjr. dr. Nuckowski. Obronę oskarżonych objęli adwokaci dr. Schoenwetter, dr. L. Suesser i dr. Woźniakowski.

ZWIEDZANIE KOMNAT NA WAWELU, oraz zabytków z doby renesansu i baroku wraz z partjami świeżo urządzonemi i dotąd dla zwiedzających niedostępnemi, odbędzie się w sobotę 23 bm. pod kierunkiem historyka sztuki dra J. Dobrzyckiego, jako III wycieczka z cyklu Towarzystwa miłośników historji i zabytków Krakowa. Wstęp 1 Zł. Zbiórka o godz. 15'30 na placu koło katedry.

PIĄTEK ZMIENIŁ SIĘ W GĄSIENICĘ. Od pewnego czasu ukrywał się w Krakowie Wojciech Piątek l. 27. Piątek dokonał na Górnym Śląsku całego szeregu kradzieży, a widząc, że policja jest na jego tropie, schronił się do Krakowa. Tu przybrał fałszywe nazwisko Józefa Gąsienicy, sfałszował dowód osobisty i dla zmylenia śladów utlenił sobie włosy z bruneta. Wkońcu wyśledzono Piątka i aresztowano.

KRADZIEŻ TULIPANÓW. Dr. Zaleski, prof. Akad. górniczej w Krakowie zgłosił do władz bezpieczeństwa, że z ogrodu przy jego mieszkaniu (ul. Gramatyka 10), skradziono 500 sztuk tulipanów. Sprawcy dostali się do ogrodu przez urwanie drutów.

WŁAMANIA. Na szkodę Salomona Hollendra, zam. przy ul. Dietlowskiej l. 13, skradziono zarazutkę z kwotą 100 zł. i wekslami na łączną sumę 1.200 zł. — Włamano się do mieszkania p. Anny Rzepki przy ul. Sienkiewicza 5 i okradziono kosz z garderobą.

PROTEST PRACOWNIKÓW MIEJSK. PRZECIW OBNIŻCE POBORÓW. W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników gminy m. Krakowa oraz Towarzystwa wzajemnej pomocy niższych funkcjonarjuszów gm. m. Krakowa celem zaprotestowania przeciwko obniżce poborów pracowników samorządowych o 15%. Po referatach i ożywionej dyskusji uchwalono zwrócić się do prezydjum miasta, aby zaskarżyło to zarządzenie ministerstwa w sprawie obniżki płac do Trybunału administracyjnego, natomiast aż do czasu załatwienia tej skargi wypłacało pobory w dotychczasowej wysokości.

Zaznaczyć należy, że na zgromadzeniu *nie było nikogo z prezydjum miasta.*

NAJWIĘKSZA POLSKA WYSTAWA RZEŹBY W KRAKOWIE. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w krakowskim Pałacu Sztuki otwarcie największej w Polsce wystawy dzieł rzeźbiarskich prof. Xawerego Dunikowskiego. Z okazji tej znany krytyk prof. dr. Treter napisał wstęp do katalogu, z którego wyjmujemy charakterystyczny ustęp: „Dzięki niestrudzonej inicjatywie i zapobiegliwości Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie, przodującego pod tym względem całej Polsce, jesteśmy oto świadkami wydarzenia artystycznego wprost jedynego w swoim rodzaju — wydarzenia ogromnej doniosłości: bo takiej wystawy jeszcze u nas doprawdy nie było!! Mamy przed sobą zebrany na tej wystawie cały niemal dorobek wielkiego i rasowo polskiego rzeźbiarza, obejmujący bezmała 30-letni okres jego pracy: artystyczny bowiem debiut Dunikowskiego, w tymże samym gmachu, zanotowały kroniki Towarzystwa w 1902 roku. Przez ten długi okres czasu talent znakomitego artysty przeszedł oczywiście różne fazy, nie zatracił jednak bynajmniej tych najbardziej charakterystycznych cech, które razem wzięte składają się na jego odrębną, wysoce oryginalną, twórczą indywidualność“. — Dr. Treter podaje dokładną charakterystykę Dunikowskiego i wkońcu podkreśla ogromny trud, europejski rozmach wystawy i wielkość inicjatywy krakowskiego Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych, które pierwsze w Polsce zdobywa się na tak olbrzymią ekspozycję. Dla Krakowa i podniesienia zainteresowania się naszem miastem wystawa ta będzie miała ogromne, propagandowe znaczenie. A trzeba pamiętać, że nikt nie subwencjonował tej gigantycznej imprezy, nie reklamowano jej szumnie, pracowano w ciszy i z poświęceniem. Sale Pałacu Sztuki zupełnie się zmieniły. Na olbrzymich postumentach i specjalnych rusztowaniach ustawiono te kolosy, wywierające potężne wrażenie na zwiedzających i dające doskonałe pojęcie o całej twórczości Dunikowskiego. — Armja robotników wraz z całym personalem Towarzystwa pracuje jeszcze nad wykończeniem wystawy, na rusztowaniach prof. Dunikowski i znany artysta rzeźbiarz Stanisław Popławski, który sam ofiarował swą pomoc, wykończając montowanie figur. Całość wyjdzie tem piękniej, że miasto użyczyło do dekoracji zieleni. Niedzielne otwarcie tej największej w Polsce wystawy rzeźbiarskiej będzie miało charakter niezwykły. Na otwarcie to przybędą artyści i krytycy z poza Krakowa i napewno cały kulturalny ogół Krakowa. W okresie wycieczek i przejazdu przez Kraków będzie to sensacja najwyższej klasy i dowód żywotności miasta, w którem rodzą się takie poczynania.

WPISY DO PAŃSTWOWEGO PEDAGOGJUM NA ROK SZKOLNY 1931/32. Państwowe Pedagogjum ma na celu kształcenie abiturjentów (tek) gimnazjum na nauczycieli szkół powszechnych. Studja trwają tu dwa lata, poczem odbywa się egzamin dyplomowy. — Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Dyrekcja Państw. Pedagogjum w Krakowie (ul. Loretańska 18) do 30 czerwca. Do podania o przyjęcie na rok I dołączyć należy: 1) świadectwo dojrzałości państwowej lub posiadający prawa szkół państwowych szkoły średniej ogólno-kształcącej, 2) świadectwo z przydatności fizycznej do zawodu nauczycielskiego, stwierdzonej przez lekarza szkolnego, 3) metrykę i życiorys własny, 4) oświadczenie pisemne, jaki przedmiot studjów specjalnych obiera kandydat (np. polonistykę, historję, matematykę, przyrodę), 5) świadectwo moralności wydane przez państw. władze I instancji, o ile istnieje dłuższa niż półroczna przerwa w studjach przed zgłoszeniem się do Pedagogjum. Kandydaci, którzy złożyli w przepisowym terminie należycie udokumentowane podanie, otrzymają z Dyrekcji Państw. Pedagogjum z początkiem lipca urzędowe zawiadomienie o przyjęciu, względnie odpowiedź odmowną. Pierwszeństwo w przyjęciu przysługuje kandydatom (kom), którzy wykażą się lepszemi kwalifikacjami, ważnemi dla pracy w szkolnictwie, jak wykształcenie muzyczne, rysunkowe, techniczne, sprawność w dziedzinie gier i sportów. Do wpisów zgłosić się winien kandydat (ka), który uzyskał przyjęcie osobiście i złożyć przepisową taksę wpisową. Wpisy odbędą się po ferjach z początkiem września i trwać będą trzy dni. Dodatkowe wpisy późniejsze możliwe będą tylko do 15 września, o ile kandydat wykaże, że spóźnienie nastąpiło z przyczyn ważnych, np. z powodu późniejszego zwolnienia ze służby wojskowej lub z powodu choroby. Program studjów dwuletnich w Pedagogjum obejmuje: A) przedmioty podstawowe, tj. filozofję, socjologję i biologję wychowawczą, B) przedmioty przedagogiczne tj. psychologję pedagogiczną, pedagogikę i dydaktykę ogólną, historję wychowania, praktykę zawodową wraz z metodyką nauczania elementarnego, C) przedmiot wybrany jako studjum specjalne, np. polonistyka, historja, matematyka, nauki przyrodnicze; przedmioty nieobowiązkowe, jak języki obce. Dyplom Państw. Pedagogjum przyznaje absolwentom oprócz kwalifikacyj zawodowych do nauczania także kwalifikacje dodatkowe, zgodnie z rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r.

FUNDACJA DOBROCZYNNA. Zmarły przed laty obywatel krakowski S. Liebling zapisał 2 realności swoje na cele dobroczynne, przeznaczając dochody z jednej na wyżywienie ubogich dzieci, zaś drugą na zakład dla kształcenia dziewcząt żydowskich w gotowaniu, szyciu itd. Na posiedzeniu kuratorji tej fundacji złożył prezes gminy żydowskiej dr. Landau sprawozdanie z działalności kuratorji za rok 1930, poczem rozdzielono w myśl aktu fundacyjnego subwencje stowarzyszeniom, zajmującym się żywieniem ubogich dzieci. Niebawem ma nastąpić połączenie fundacji ze stowarzyszeniem „Ognisko pracy“, celem wybudowania wielkiego zakładu dla kształcenia dziewcząt w gospodarstwie domowem, na który to cel już grunta zostały zakupione.

PORZUCONE DZIECKO. We środę późnym wieczorem jakaś kobieta porzuciła dziecko około 8 miesięcy liczące, w bramie domu przy ul. Sebastjana l. 31. W pieluszkach znaleziono kartkę z zawiadomieniem, że dziecko ma na imię Leokadja. Podrzutka oddano do miejskiego żłóbka.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Poraz ośmnasty ukaże się dzisiaj „Szluba“ K. Leczyckiego, której trwały sukces utrzymuje się stale w jednakiem napięciu. Jutro rozpoczyna krótką gościnę świetny artysta scen warszawskich p. Aleksander Węgierko, w roli prof. Higginsa w „Pigmaljonie“ Bernarda Shawa. Ta komedja, jedno ze zdecydowanych arcydzieł twórczości Shawa, grana będzie obecnie tylko kilka razy w częściowo nowej oprawie dekoracyjnej, w niezmienionej prawie obsadzie, z wyjątkiem roli Doolitlea, do której powraca p. Jednowski. W pierwszy dzień Zielonych Świąt ukaże się poraz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem dramat Aneta „Mayerling“.

—ooo—

SPORT

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ PIŁKARSKI. W Zielone Święta odbędą się mecze pięciu drużyn na boisku Garbarni. Z pomiędzy tych pięciu uczestników turnieju, dwie drużyny są drużynami zagranicznemi (Vasas — Budapeszt i Slavia — Morawska Ostrawa). Nazwiska klubów, biorących udział w powyższych zawodach dają gwarancję najwyższego poziomu gry, także ze strony drużyn polskich. Makkabi, która obecnie prowadzi w mistrzostwie klasy A Krakowa, wykazuje swoją najwyższą formę w zawodach międzynarodowych, zaś dawno niewidziany w Krakowie IFC z Katowic znajduje się obecnie w swej najlepszej formie. Piątą drużyną jest obchodząca swój jubileusz Garbarnia, której zalety są sportowcom znane. Garbarnia starać się będzie o udowodnienie, że ligowa klasa piłkarstwa polskiego jest conajmniej równorzędną wybitnym drużynom zagranicznym. Niskie stosunkowo ceny wstępu umożliwiają najszerszym masom odwiedzenie tych sensacyjnych spotkań międzynarodowych. W niedzielę o godzinie 11-tej przedpołudniem odbędą się również na boisku Garbarni zawody: Olsza—Garbarnia Ib, zaś w poniedziałek o tym samym czasie zawody: Patria—Garbarnia II, na które ustalono wolny wstęp.

OGÓLNO KLASOWY TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ O MISTRZOSTWO MIASTA KRAKOWA systemem pucharowym, urządzany przez RKS Legię w dniach 24 i 25 bm. na boisku własnem, budzi zainteresowanie w sferach sportowych ze względu na liczny udział drużyn, oraz na ciekawe spotkania dzielnicowych rywali. Cały turniej odbędzie się w dniach Zielonych Świąt, przez całe dnie. Ceny wstępów niskie. Program rozgrywek w pierwszym dniu, t. j. 24 bm. o godzinie 9 rano Legja—Gwiazda; 10: Hagibor—Prądniczanka; 11.30: Grzegórzecki—Olsza; 12'30: Warna—Świtezianka; 14: Legja II—Maraton; 15'30: Kabel—Nadwiślan; 16'30: Orion—Orlęta. W dniu 25 bm. ćwierćfinały o godzinie 9, 10, 11'30, półfinały o godzinie 14 i 15, poczem finał.

ZFG HAKADUR. Dziś w piątek o godzinie 5 popołudniu na boisku ŻKS Makkabi odbędzie się mecz footbalowy między klubem sportowym ZFG a ŻKS Hakadur.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Z Polski

MAGISTRAT W TARNOWIE WYRZUCA BEZDOMNYCH NA BRUK. W barakach miejskich w Tarnowie, na Pogwizdowie, mieszkała od roku bezdomna Helena Silberowa z dwoma synami. — Uwziął się na nią dozorca tych baraków, przy obecnym reżimie wielki „dygnitarz“ Isak Pacher; wskutek jego zabiegów i przy silnem poparciu urzędnika magistratu p. Rutkowskiego, Silberowa dostała pisemne polecenie opuszczenia mieszkania z dniem 1 czerwca br. Silberowa odpowiedziała, że wypowiedzenia pozasądowego nie przyjmuje i wyjaśniła w obszernem piśmie przyczynę złości p. Pachera. Czynsz za maj Kasa miejska przyjęła, lecz nawet nie czekając do końca miesiąca, za który lokatorka zapłaciła, Pacher rzekomo z polecenia p. Rutkowskiego, w niedzielę 17 bm. o godzinie 4 nad ranem wpadł do izby Silberowej i wyważywszy drzwi, przemocą wyrzucił wszystkie rzeczy z mieszkania! Już pięć dni biedna rodzina wałęsa się bez dachu nad głową i nędzny dorobek nieszczęśliwych narażony jest na zniszczenie. Wszelkie interwencje u dygnitarzy miejskich pozostały bez skutku i sprawa oprze się o sąd. Przeciw Pacherowi wniesiono doniesienie karne do prokuratorji. Zaznaczyć trzeba, że także w barakach dla bezdomnych „na hucie“ magistrat nęka mieszkańców wypowiedzeniami sądowemi z powodu niepłacenia komornego. Niech magistrat da im pracę, a będą regularnie opłacać czynsz.

ZAJŚCIE W TEATRZE „ATENEUM“. We wtorek wieczorem podczas przedstawienia sztuki „Europa“ w teatrze „Ateneum“ w Warszawie doszło do gwałtownego incydentu między obecnym na widowni poetą Wirskim a pewnym oficerem. Incydent ten powstał w następstwie okrzyku: — „Precz, precz z wojną!“, który w pewnej chwili rzucił p. Wirski. Na okrzyk ten dwaj siedzący przed nim panowie, zwrócili mu uwagę w sposób bardzo ostry. Wynikła kłótnia, która spowodowała interwencję oficera. Doszło do awantury, w czasie której w teatrze powstała panika wśród widzów. Zajście zlikwidowała policja.

NARZECZONA ZABIŁA NARZECZONEGO. Do posterunku policyjnego w Rembertowie zgłosił się mieszkaniec tamtejszy Jan Rzepko i zawiadomił, że na ścieżce, prowadzącej z Rembertowa do Nowej Kadrówki, leżą zwłoki zabitego brata jego, Józefa. Policja, po przybyciu na miejsc, stwierdziła, iż Józef Rzepko padł od kuli rewolwerowej. — Sprawczynią śmiertelnego postrzelenia okazała się narzeczona zmarłego Genowefa Wodecka, zamieszkała w Zygmuntówce, gmina Wawer, powiat warszawski. Zabójczynię aresztowano, do zbrodni przyznała się. Wodecka tłumaczy się, iż między nią a zabitym były nieснaski na tle miłosnem, w wyniku których w czasie gwałtownej sprzeczki, dobyła broni i położyła trupem narzeczonego swego.

UJĘCIE SZPIEGA NIEMIECKIEGO. Straż graniczna ujęła 18 bm. około godziny 11 min. 30, na szosie Rychtal-Glausche, w odległości kilkudziesięciu metrów od granicy niemieckiej, sekretarza niemieckiej policji kryminalnej, 44-letniego Antoniego Preissa. Ze znalezionych przy aresztowanym papierów okazało się, iż jest on wywiadowcą oficera wywiadu garnizonowego w Namysłowie — (Namslau). Papiery te są dla aresztowanego bardzo obciążające. Wynika z nich, iż Preiss prowadził akcję przeciwko szpiegostwu na terenie Niemiec, akcję przeciwko mniejszościom polskim w Niemczech, a przedewszystkiem wywiad ofensywny na terenie Polski. Preiss tłumaczy się, że badał linję graniczną, przyczem zabłąkał się na teren polski. O znalezionych przy nim notatkach odmówił wyjaśnień, twierdząc, że dotyczą spraw służbowych i obchodzą wyłącznie tylko jego władze zwierzchnie. Preiss protestował przeciwko przeglądaniu znalezionych przy nim papierów, a protokółu nie chciał podpisać. Szpiega odstawiono do sądu okręgowego w Ostrowie.

PIERWSZY 1000-DOLAROWY BANKNOT SFAŁSZOWANY. W piątek wieczór wykryła policja na dworcu w Mołodecznie nienotowany dotych czas w policyjnej kronice europejskiej fakt sfałszowania 1000-dolarowego banknotu. Dyżurujący policjant zatrzymał tam nieznanego osobnika, gdyż jego zachowanie wydało mu się podejrzanem. Po odprowadzeniu nieznajomego na posterunek, znaleziono u niego w czasie rewizji banknot 1000-dolarowy. Zatrzymany zmieszał się, wzbudziło to podejrzenie co do prawdziwości banknotu. Zaproszono rzeczoznawców, którzy stwierdzili, że jest on sfałszowany i prawdopodobnie przerobiony z 10 lub 100-dolarowego banknotu. W czasie badania aresztowany tłumaczył się, że otrzymał go w posagu od swego teścia, który miał go podjąć rzekomo w jednym z banków wiedeńskich.

—ooo—

TELEGRAMY

Zmiany w rządzie w czerwcu

Warszawa, 21 maja (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiejsze pisma donoszą, że zmiany w rządzie nastąpią **prawdopodobnie w czerwcu.**

Przed strajkiem pracowników miejskich

Warszawa, 21 maja (tel. własny „Naprzodu"). Dziś odbyło się ponowne zebranie delegatów pracowników miejskich w sprawie ustalenia rozpoczęcia strajku w związku z nastąpić mającem od 1 czerwca potrąceniem 15% z płac. Z udzielonych informacyj sądzić należy, że **strajk może lada dzień wybuchnąć.**

—ooo—

WYBORY UZUPEŁNIAJACE W OKRĘGU NR. 9

Warszawa, 21 maja (tel. własny „Naprzodu"). Wybory uzupełniające do Sejmu z okręgu Nr. 9 Płock—Płońsk—Sierpc—Rypin, gdzie wybory listopadowe zostały przez Sąd Najwyższy unieważnione, odbędą się **21 czerwca.** Odnośne rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych ukaże się w dniu jutrzejszym.

DELEGACJA POLSKA NA MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJĘ PRACY

Warszawa, 21 maja (tel. własny „Naprzodu"). Skład delegacji polskiej na międzynarodową konferencję pracy w Genewie ustalony został, jak następuje: minister Sokal, wiceminister Doleżal, dr. Zagrodzki, radca Skokowski, radca Horszowski i p. Sterling — wszyscy z ministerstwa pracy, dalej dyr. Cybulski, inż. Stein i p. Rosner, wszyscy z ministerstwa przemysłu i handlu; prezes Zjazdu przemysłowców górniczych p. Sągajłło, przewodniczący Związku górników (NPR) Grajek, inż. Szydłowski, Bajer i Tarnowski, tow. **Stańczyk,** poseł Madejski, Kościński i p. Waśniewska.

BBSOWCY OSKARŻENI O STRZAŁY DO CZŁONKÓW PPS

Warszawa, 21 maja (tel. własny „Naprzodu"). Przed sądem okręgowym rozpoczął się dziś proces przeciw Władysławowi Gołędzinowskiemu, Augustyniakowi, Czesławowi i Andrzejowi Kowalskim oraz Aleksandrowi Krajewskiemu, oskarżonym o usiłowane zabójstwo przez postrzelenie członka PPS Jana Dudka, który wraz z swymi synami w dniu 16 listopada ub. r. rozlepiał afisze listy nr. 7 (centrolewu). Dudek został ciężko ranny i dłuższy czas leżał w szpitalu, synowie zaś jego zostali pobici. Oskarżeni do winy się nie przyznają, wskazując na innych jako na sprawców. Z pytań adw. tow. Benkla wynika, że oskarżeni są albo byli członkami BBS.

ŁÓDŹ BEZ CHLEBA

Warszawa, 21 maja (tel. własny „Naprzodu"). Z Łodzi donoszą, że dziś rano piekarnie nie dostarczyły pieczywa do sklepów. Przed sklepami utworzyły się ogonki ludzi czekających na chleb. Magistrat zwołał natychmiast komisję, która w przeciągu godziny ustaliła przyczynę braku chleba. Okazało się, że mąka jest w Warszawie trochę droższa niż w Łodzi, wobec czego hurtownicy mąki postanowili wyzyskać konjunkturę i wysłali mąkę do Warszawy.

PRZED DYMISJĄ BRIANDA

Paryż, 21 maja. Briand odbył wczoraj z premjerem Lavalem dłuższą rozmowę telefoniczną. Jak słychać, Briand powróci z Genewy do Paryża w sobotę rano. We wtorek ma się odbyć Rada ministrów, na której rozważana będzie kwestja **dymisji Brianda** ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. „Excelsior" dowiaduje się, że gabinet wyrazi Briandowi **pełne zaufanie i będzie go prosił o cofnięcie dymisji.**

ZMIANA STANOWISKA FRANCJI WOBEC SOWIETÓW

Londyn, 21 maja. Korespondent „Daly Heralda" donosi z Genewy, że w ciągu dzisiejszego czwartku Litwinow złoży wizytę **Briandowi,** a później **Zaleskiemu.** Korespondent zauważa, że obaj ministrowie okazują dla Litwinowa **większe zainteresowanie** aniżeli dawniej i wnioskują z tego, iż należy się spodziewać **zmiany dotychczasowej polityk francuskiej wobec Rosji sowieckiej.** Słychać o zamierzonych rokowaniach **w Paryżu** w sprawie zawarcia układu handlowo-kredytowego z Rosją sowiecką.

PRZESILENIE W BELGJI

Bruksela, 21 maja. Rząd premjera Jaspara, który dopiero 19 bm. został zrekonstruowany, podał się dziś do dymisji.

Liga Narodów o zatargu polsko-litewskim

Genewa, 21 maja. Przed rozpoczęciem obrad Rady Ligi **Henderson** odczytał **telegram MacDonalda,** w którym premier angielski wyraża zadowolenie z powodu wyboru Hendersona przewodniczącym międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, jaka się odbędzie w styczniu 1932 roku i w imieniu rządu angielskiego wyraża zgodę na przyjęcie przez Hendersona wyboru. **Przewodniczący** w imieniu Rady Ligi Narodów wyraził **Hendersonowi podziękowanie,** iż zgodził się wziąć na siebie tak wielką odpowiedzialność, jaka ciąży na przewodniczącym konferencji rozbrojeniowej.

Następnie na porządku dziennym znalazła się sprawa **stanu ratyfikacji** układów, zawartych pod auspicjami Ligi Narodów, tak zw. akt generalnych, przewidujących załatwianie wszelkich konfliktów politycznych i prawnych przez sąd rozjemczy.

Dalej Rada Ligi przyjęła plan utworzenia **międzynarodowego banku kredytów agrarnych** pod **protektoratem** Ligi Narodów. W celu przygotowania prac, związanych z utworzeniem banku, wyłoniono komitet organizacyjny, którego zadanie ustalone zostanie na posiedzeniu poufnem Rady Ligi.

Dalszą część posiedzenia Rady poświęcono kwestji **niewolnictwa** w Liberji i kwestji **polsko-litewskiej.** — Hiszpański minister spraw zagranicznych **Lerroux** złożył sprawozdanie z obecnego **stanu stosunków polsko-litewskich.** Oświadczył on, że podjęte na życzenie Rady Ligi rokowania bezpośrednie polsko-litewskie w sprawie zapewnienia ładu i spokoju w okolicach linji demarkacyjnej zakończyły się w Genewie 16 bm. i nie doprowadziły do porozumienia. Sprawozdawca wyraził z tego powodu **ubolewanie** — i zwrócił delegatom obu państw uwagę na ewentualną odpowiedzialność przed Radą Ligi w wypadku, gdyby doszło do zajść na tym odcinku.

Rada Ligi wysłuchała wreszcie sprawozdania z wyniku prac komisji specjalnej dla wypracowania **konwencji,** wzmacniającej środki zapobiegawcze **przeciw wybuchowi wojny,** poczem odroczyła się do jutra.

WSCHODNIA MAŁOPOLSKA I GÓRNY ŚLĄSK

Genewa, 21 maja. Ustanowiony przez Radę Ligi **komitet trzech** rozpatrywał dziś skargi mniejszości ukraińskiej w sprawie „pacyfikacji Małopolski Wschodniej". Wydaje się bardzo wątpliwem, aby **sprawy te** weszły pod obrady obecnej sesji Rady **Ligi.** Z ważniejszych spraw na porządku dziennym znajdują się jeszcze kwestje gdańskie i sprawozdanie rządu polskiego w sprawie zajść wyborczych na Górnym Śląsku. Jutro wieczór Briand opuszcza Genewę i wraca do Paryża. Ostatnie posiedzenie Rady Ligi odbędzie się w sobotę.

KRYZYS GOSPODARCZY

Genewa, 21 maja. Na popołudniowem posiedzeniu **komisji europejskiej** delegat szwajcarski **Motta** złożył sprawozdanie podkomisji w sprawie dalszego postępowania w sprawie **kryzysu gospodarczego.** Przewidziana w sprawozdaniu organizacja rady **gospodarczej** składa się z komisji koordynacyjnej, w której skład wejdą wszyscy członkowie komisji europejskiej, oraz trzy podkomisje. Komisja koordynacyjna ma się zebrać **6 lipca br. w Genewie** i może przedłożyć komisji europejskiej **wszystkie projekty,** jakie uzna za stosowne. Sprawozdanie zajmuje się sprawami: 1) kwestją rolnictwa, 2) kwestją wymiany produktów, 3) kwestją austrjacką, 4) kwestją kredytową, 5) kwestją preferencyj gospodarczych i 6) kwestją bezrobocia.

HENDERSON PRZEWODNICZĄCYM KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Londyn, 21 maja. „Times" donosi, że rząd angielski wyraził **zgodę** na objęcie przez Hendersona przewodnictwa międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ O PAKT MORSKI

Genewa, 21 maja. Briand odbył wczoraj wieczorem dłuższą konferencję z włoskim ministrem spraw zagranicznych Grandim. Koła poinformowane dają do zrozumienia, że rozmowa obu ministrów obraca się **w ramach polityki francusko-włoskiej** i w związku z tem wyrażają nadzieję na **rychłe podjęcie rokowań w sprawie rozbrojenia na morzu.**

OPUSZCZAJA GENEWĘ

Genewa, 21 maja. Hiszpański minister spraw zagranicznych Lerroux zamierza w niedzielę wyjechać z Genewy i w drodze powrotnej zatrzymać się trzy dni w Paryżu.

WYBORY W HISZPANJI 28 CZERWCA

Madryt, 21 maja. Wczorajsza rada ministrów ustaliła termin wyborów parlamentarnych na niedzielę 28 czerwca br.

UKŁAD HANDLOWY HISZPAŃSKO-SOWIECKI

Madryt, 21 maja. Hiszpański minister skarbu podpisał wczoraj układ wstępny z sowieckiem towarzystwem naftowem w sprawie dostawy nafty dla hiszpańskiego monopolu naftowego. Oferta sowiecka jest o 18% tańsza od oferty towarzystwa Standard Shell. Oprócz tego sowiety zobowiązują się poważną część zysków ulokować na rynku hiszpańskim.

KATASTROFA LOTNICZA

Paryż, 21 maja. Podczas ćwiczeń lotniczych u wybrzeży marokańskich spadł dziś wodnopłatowiec marynarki francuskiej z wysokości 700 metrów i uległ rozbiciu. **Załoga,** składająca się **z 2 oficerów i 2 podoficerów, poniosła śmierć na miejscu.**

Ach, ta czwarta brygada...

P. Cezary **Jellenta,** znany literat warszawski, wydał ostatniemi czasy dwie książki: jedną o marszałku Piłsudskim, jako „**pisarzu i mówcy**", drugą o prezydence Mościckim („Dostojny profesor na zamku **królewskim**"). Obie te publikacje-panegiryki poczęły się z gwałtownego uwielbienia p. Jellenty dla wymienionych mężów stanu, którzy — jego zdaniem — są „poprostu dziejową koniecznością i wyszli z przeszłości, dojrzałej do urodzenia jutra, jak dziecko wychodzi z łona matki". Uwielbienie to wyraża p. Cezary w formach tak dytyrambicznych, z czołobitnością tak wytrawnego dworaka, że odrazu poznajemy w nim dobrą, starą szkołę wiernopoddańczych tradycyj z nie tak bardzo odległej epoki, kiedy-to na zamku warszawskim rezydowali — innej rangi i tytułu dostojnicy...

Kto chciałby bliżej zapoznać się z temi „tradycjami" naszego panegirysty, temu polecić możemy inną jego książkę, wydaną w roku 1924 pod tytułem „Wielki zmierzch". Jest to pamiętnik z okresu pierwszych miesięcy wojny światowej, który to okres przeżył p. Jellenta w Warszawie. Panegiryczny rodowód autora ukazuje się nam na kartach tej książki, jak na dłoni.

Oto, jak olśniewające wrażenie wywarła na p. Cezarym słynna **odezwa do Polaków, wydana w roku 1914 przez Mikołaja Mikołajewicza Romanowa**:

„Otucha i wiara napełnia wszystkich (w Warszawie)... Wspaniała odezwa do Polaków, **dziejowy akt, jakiego szukaćby trzeba było aż w deklaracjach praw i wielkich dokumentach rewolucji francuskiej** (sic!), zelektryzowała wszystkich zapowiedzią rozświtu. Rozbłysła sama jak świt — **taka promienna, z głębiny duszy wytchniona, szeroka jak gest miecza i gorąca jak pocałunek przyjaciela.** Ludzie, czytając ją, płaczą i czują to, co pewnie dziadowie czuli, gdy bóg wojny Bonaparte przysuwał swoje hufce do bijącego oczekiwaniem serca Polski i Litwy".

Jak widzimy, akt cynicznej chytrości i zwyczajnej obłudy krwawego generalissimusa natchnał p. Jellentę tą samą, zachłystującą się od wzruszenia retoryką, w jaką dzisiaj ubiera on swoje uwielbienie dla marszałka Piłsudskiego i prezydenta Mościckiego... Niema to, jak stara, dobra szkoła!

W innem miejscu swego pamiętnika tak woła p. Cezary:

„Czy Rosja zdaje sobie sprawę, że, **zwyciężając Niemców, ocali świat, to jest siebie, nas, Francję, Belgję i wszystko, wszystko, co jest dumą i chwałą ludzkości?"**

No, dalej już niepodobna było iść w wiernopoddańczem uwielbieniu dla caratu!!

Nie wiemy, czy Rosja „zdawała sobie sprawę..." Nie wierzymy też, by zwyciężając Niemców, ocaliła ona — jak mniemał p. Jellenta — „wszystko, co jest dumą i chwałą ludzkości..." Natomiast możemy stwierdzić z całą stanowczością, że gdyby Rosja zwyciężyła Niemców, to p. Jellenta nie napisałby — jako żywo! — swych ślicznych książeczek o marsz. Piłsudskim i o „dostojnym profesorze na zamku królewskim"! Kto wie, może nawet zwracałby dzisiaj w innym zgoła kierunku swą panegiryczną wenę?

P. Jellenta nie jest zresztą pozbawiony pewnego krytycyzmu w stosunku do własnej osoby. — W pewnem miejscu swego pamiętnika **sam siebie** nazywa **„chorągiewką na dachu, a nie pułkowym sztandarem"...** To też nie gruntujmy zbytnio jego uwielbienia dla mężów, rządzących dziś Polską. Któż wie, może gdyby od pięciu lat w Belwederze mieszkał... Haller, a na zamku **warszawskim** rezydował, powiedzmy, Dmowski — któż wie, może to o nich właśnie pisałby dziś p. Jellenta swe panegiryki, jako o tych „dwóch niepołomnych kolumnach, których Polsce pozazdrościćby mógł niejeden z większych od niej narodów..."

Ach, ta czwarta brygada!

L. Kr.

Z życia robotniczego

BEZROBOCIE W TARNOWIE ROŚNIE

W młynach parowych Szancerów w Tarnowie wszyscy robotnicy otrzymali wypowiedzenie pracy na dzień 30 bm.

ZATARG W CEGIELNI BRACHA W TARNOWIE

uległ dalszemu zaostrzeniu. Druga z rzędu konferencja w inspektoracie pracy nie doprowadziła do żadnego wyniku wobec nieustępliwości firmy, która żąda znacznej obniżki zarobków. Robotnicy postanowili od 23 bm. przystąpić do strajku. Zatarg grozi rozszerzeniem się na wszystkie cegielnie w Tarnowie.

Wspaniałe wydawnictwo

JUBILEUSZOWY NUMER „ROBOTNIKA POLSKIEGO" W AMERYCE

W Detroit, w Stanach Zjednoczonych, ukazał się jubileuszowy numer naszego socjalistycznego „Robotnika Polskiego", wydany z powodu 35-tej rocznicy założenia tego pisma (1896—1931).

Jest to wydawnictwo naprawdę wspaniałe — jeszcze jak się zdaje niebywałe w dziejach naszej prasy socjalistycznej. Ten jubileuszowy numer zawiera 40 stronic formatu większego niż nasz warszawski „Robotnik". Drukowany jest na doskonałym papierze i zawiera niezliczoną ilość portretów i ilustracyj. Towarzyszom amerykańskim należy naprawdę pogratulować tego wydawnictwa.

Materjał zawarty w tym gigantycznym numerze jest tak wielki i ciekawy, że radzilibyśmy czytelnikom nabyć ten piękny numer, oprawić go odpowiednio i zachować, jako miłą pamiątkę i ciekawą lekturę. Numer bowiem zawiera w szeregu artykułów nietylko dzieje polskiego ruchu socjalistycznego w Stanach Zjednoczonych, ale i przegląd głównych zagadnień socjalizmu w Państwie Polskiem, a nawet historję ruchu robotniczego w poszczególnych prowincjach naszego Państwa.

Cały szereg przedstawicieli Międzynarodówki przysłał swoje pozdrowienia i artykuły, jak np. tow. Emil Vandervelde, Artur Crispien, Morris Hillquit (przewodniczący partji socjalistycznej w Ameryce), Leon Blum, Jean Longuet, Loebe i inni.

Z polskich działaczy socjalistycznych nadesłali artykuły i życzenia tow. B. Limanowski, I. Daszyński, Strug, Wasilewski, Dębski, Lieberman, Kwapiński, Barlicki, Pużak, Arciszewski, Żuławski, Niedziałkowski, Haecker i wielu, wielu innych. Dalej mamy szereg artykułów naszych działaczy oświatowych, jak tow. Markowska, Kopciński, Piotrowski, Sokołowski itd. (zauważymy, że tow. Z. Piotrowski odegrał dużą rolę w ułożeniu całego jubileuszowego numeru, czynnie pomagając tow. redaktorom z Detroit). Tow. Dubois rozpoczął serję feljetonów pt. „75 dni w Brześciu". Długi szereg wybitnych naszych zawodowców pisze o ruchu w naszych związkach zawodowych, jak tow.: Kuryłowicz, Szczerkowski, Nowicki itd. Następnie cały szereg działaczy pisze o ruchu socjalistycznym w poszczególnych połaciach kraju, jak tow.: Skalak (Wsch. Małop.), Grossfeld (ziemia przemyska), Haluch (teren naftowy), Pająk (Bialskie), Machej (Śl. Cieszyński), Sławik (Górny Śląsk), dr. Próchnik (Poznańskie) itd itd. Naturalnie, to jeszcze nie wszystko. Mamy artykuł Freyda o polskim ruchu socjalistycznym we Francji, nadto artykuły od polskich towarzyszów z Łotwy, Austrji i Szwajcarji. Mamy szczegółowe dzieje polskiej robotniczej Kasy chorych w Stanach Zjednoczonych. Mamy dokładną historję polskiego ruchu robotniczego w poszczególnych miejscowościach Stanów, jak: Detroit, Salem, Nowy Jork itd. I to jeszcze nie wszystko. Wybitni nasi działacze, jak tow. Kłuszyńska, Hausner, Reger, Ślendziński, Woszczyńska, Baranowski, Grzecznarowski, Kępczyński, Matuszewski, Kossobudzki, Stążowski, Bień, Ciołkosz, Mikołajewski i inni nadesłali szereg interesujących artykułów na różne tematy, częściowo z dziejów polskiego socjalizmu.

W ten sposób mamy przed sobą naprawdę unikat w dziejach naszej prasy socjalistycznej. Ten wspaniały i bardzo ciekawy jubileuszowy numer świadczy przedewszystkiem o żywotności naszego ruchu socjalistycznego w Stanach Zjednoczonych. Jeszcze raz dziękujemy naszym kochanym towarzyszom amerykańskim za piękny dar, który złożyli ogółowi polskich socjalistów.

Kazimierz Czapiński.

Związki i zgromadzenia

KOŁO KRAJOZNAWCZE TUR urządza w piątek dnia 22 bm. wycieczkę do Muzeum krajoznawczego na Wawelu. Zbiórka przed Domem Robotniczym o godz. 5'30 po południu. Wstęp 20 gr.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Sztuba" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Pigmaljon" (Gościnne występy Aleksandra Węgierki).
Niedziela popołudniu: „Mayerling" (ceny zniżone); wieczorem „Pigmaljon" (gościnne występy Al. Węgierki).

KINOTEATRY

Apollo: „Tyranja miłości".
Bagatela: „Znajoma z wagonu".
Corso: „Żona Faraona".
Promień: „Zakazana kobieta".
Sztuka: „Melodja szczęścia".
Światowid: „Król żebraków".
Uciecha: „Pat i Patachon jako weseli włóczędzy".
Wanda: „Uwiedziona".
Warszawa: „Jeździec bez głowy".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 22 maja

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.35: Kącik krótkofalowy z Warszawy. 15.45: Komunikaty krakowskiego Związku krótkofalowców. 15.50: Lekcja francuskiego. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.30: Gramofon. 17.15: Odczyt ze Lwowa: „Dolina Prutu, Czeremoszu, Dniestru i Oporu, jako wielkie uzdrowisko polskie". 17.45: Audycja firmy Gebethner i Wolff z Warszawy. 18.45: Tygodnik turystyczny. 18.55: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt: „Dania jako alpinista" — wygłosi p. Alina Świderska. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 19.55: Gramofon. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej komunikaty i gramofon. 24.00: Hejnał.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Szczerkowski: W kleszczach głodu	.05
Hocki-klocki	.40
Fotografja Daszyńskiego	1.—

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) poleca następujące siły biurowe: stenotypistki i stenotypistów, korespondentki i korespondentów ze znajomością języków: polskiego, niemieckiego, a także angielskiego i rosyjskiego; buchalterów-bilansistów, buchalterów pomocniczych, zdolnych chemików, techników, także konstruktorów aeroplanów, agronomów, majstrów kierowników cegielni, kamieniołomów, tartaków i fabryk wyrobów z drzewa, zdolnych brakarzy, urzędników biurowych drzewnych, kierowników budowy i remontu tartaków i obrabiarek drewna. Deklarantów celnych, mundantki, maszynistki, pomocników handlowych, kalkulantów i praktykantów biurowych. Związek nasz poleca wszystkie wyżej wymienione kategorje pracowników także **jako siły zastępcze na okres urlopowy.** Zgłoszenia przyjmuje Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) w godzinach między 11 a 2 i 5 a 9 wieczór, osobiście lub telefonicznie. Wydział polecając pracowników, stosuje próby kwalifikacyjne i kolejność zgłoszeń.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.